

Kurjer Poznański

Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 3 mk., z odnośnieniem 3,50 mk. — Na pocztach niemieckich 3,60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro-Węgrzech: miesięcznie 1,85 mk. kwartalnie 5,50 mk. — W Król. Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem: miesięcznie 1 rb. 20 kop. kwartalnie 3 rb. 30 k.

Kurjer Poznański wychodzi oodziennie z wyjątkiem dni poświęconych.

Cena ogłoszeń: Zwykłe inseraty: za wiersz petytowy lub jego miejsce 15 fen. Reklamy: za wiersz petytowy lub jego miejsce 30 fen.

Telefonu nr. 524.

Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. Podgórnej nr. 7.

Telefonu nr. 524.

Nr. 90.

Poznań, środa dnia 21-go kwietnia 1909.

Rok IV.

Poznań, dnia 20. kwietnia 1909.

Odwet młodoturek.

Sułtan abdykował?

Niedługo trwały rzady reakcji w Konstantynopolu. Krwawy zamach stanu na konstytucję, zainscenizowany przez despotę, który nie mógł się pogodzić z nowym stanem rzeczy, przez chciwe władzy stronnictwo liberalne, przez fanatyczne duchowieństwo mahometańskie i przez otumanione podszeptami zakulisowych intrygantów masy żołnierskie, został już po tygodniu stłumiony dzięki energicznej akcji młodoturek. Dziś wszystkie te elementy, które w zaślepieniu swym niedoceniając siły młodoturek na prowincji, chciały skorzystać z względnie słabej pozycji partii konstytucyjnej w stolicy i podały sobie rękę do przywrócenia dawnego absolutyzmu, leżą bezsilne u stóp zwyciężczych zastępów młodoturek, osaczających Konstantynopol ze wszystkich stron.

Tam w mieście wszyscy stracili głowę. Zdezorganizowane żołdactwo garnizonu jest w zupełnej rozpaczce i nie myśli o oporze, ulemasi mahometańscy przysięgają, że nie są wrogami konstytucji, liberalowie wysyłają jedną deputację za drugą do młodoturek i błagają o zgodę i przebaczenie. A sam Abdul-Hamid? Najnowsze telegramy donoszą już o abdykacji sułtana i o obwołaniu młodszego brata jego księcia Reszada-Effendi nowym władcą państwa otomańskiego. Potwierdzenia tych wiadomości jeszcze nie ma. Ale to nie ulega kwestji, że chytry starzec na tronie sułtańskim, który przez trzydzieści trzy lata z niepospolitą mądrością absolutnego despoty rządził losami państwa Solimanów, w tej ostatniej walce z nowym, żywiołowym prądem konstytucyjnym sromotną poniósł klęskę. Czy uda mu się po raz drugi przejechać młodoturek i odegrać rolę wielkodusznego monarchy, przysięgającego na konstytucję, to wydaje się więcej niż wątpliwym. Słowa dowódcy przedniej straży młodotureckiej przed Konstantynopolem Mukhtara-beja do deputacji pokojowej ze Stambułu: „A przynosiscie głowę sułtana?“ — złowrogi przepowiadają los staremu padyszachowi. Jakże zresztą w tym względzie są zamiary miarodawczych sfer młodotureckich, nie wiadomo. Najprawdopodobniejsze jest, że zmuszą sułtana do „dobrowolnej“ abdykacji.

Do walki bratobójczej, która zdawała się być nieuniknioną, jeszcze nie przyszło, i, być może, nie przyjdzie wogóle. Wobec tego, że w Konstantynopolu ani rząd obecny, ani sułtan, ani zdemoralizowana załoga nie myśli o walce, mogą wojska młodotureckie bez większego oporu zająć miasto. Że się przytym zupełnie bez krwi rozlewu nie obejdzie, to

pewna; pewnym jest także, że inicjatorzy rewolucji reakcyjnej nie ujdą zasłużonej karze i niejedną z nich głową będzie musiał przypłacić knowania antykonstytucyjne, ale znając rycerskość działaczy młodotureckich z ich pierwszej akcji rewolucyjnej, przypuszczać można, że nie będzie masakrów ulicznych, że przedewszystkim życie i mienie obcokrajowców będzie zabezpieczone.

W Parlamencie młodoturcy już znowu zaczynają odzyskiwać przewagę. Zamierzają oni ewentualnie przenieść Izbę do miejscowości San Stefano pod Konstantynopolem, obsadzonej już przez wojska konstytucyjne, ponieważ obawiają się, że sułtan mógłby posłów kazać uwięzić jako zakładników. Rząd Tewfika-baszy będzie musiał każdej chwili ustąpić. Utworzenie gabinetu młodotureckiego jest tylko kwestją dni. Młodoturcy są znowu panami położenia.

Więści o abdykacji Abdul Hamida.

Wiedeń, 20. kwietnia. Donoszą tutaj telegraficznie jako zupełnie pewną wiadomość, że sułtan Abdul Hamid jest zdecydowany zrezygnować z tronu. Następcą jego ma być książę Reszad, w którego obecności już wygotowano w Ildizu dokument abdykacji.

Położenie sułtana w Konstantynopolu.

O sułtanie Abdulu Hamidzie, którego ogólnie posiadają o spowodowanie burzy, szalejącej obecnie nad stolicą Turcji, krążą najsprzecznijšie pogłoski. Do Köln. Ztg. telegrafują pod datą 18. b. m. z Usenrab, że stracił on zupełnie zaufanie swych poddanych. Nawet wierni mu dotąd albańczycy odwracają się od niego. Ich przywódcy Seladin aga i Ismail chan z Prizrend, oraz Isset i Ali z Djakowy weszli w pertraktacje z komitetem Jedności i Postępu, uznając w zupełności jego postępowanie. Ludność w najwyższym napięciu umysłów oczekuje rezultatów osaczenia stolicy przez wojska młodotureckie. Na wiadomość, że młodoturcy zbliżyli się z Działadży do Konstantynopola, ogień ludność uczucie radości nie do opisania. Pomiedzy ludnością a wojskiem zapanowała najlepsza zgoda.

Wobec takiego stanu rzeczy nie dziw, że sułtana, opuszczonego niemal przez wszystkich, ogarnia zwątpienie. Nie dziw też, że krążą tak sprzeczne pogłoski, jak ta, iż sułtan z Konstantynopola uciekł, dale, że rzekł się już tronu. Położenie sułtana odzwierciedlają następujące telegramy:

Konstantynopol, 20 kwietnia. Wielki wesz był wczoraj kilkakrotnie w Yildiz Kiosku. Pomiedzy sułtanem a młodoturkami nastąpił miała żywa wymiana telegramów.

Konstantynopol, 20 kwietnia. Tutejsze pisma poranne donoszą, że w Saloniki ogłoszono już miano Ryszada sułtanem. Saloniki ma być prowizorycznie siedzibą rządu. W przeciwnym razie do wieści, iż sułtan jest bardzo przygnębiony, donoszą inne pisma, iż okazuje duży męstwo i stanowczość.

Wiadomość o zrezygnowaniu sułtana z tronu dotąd się nie potwierdziła. Są to tylko pogłoski.

Konstantynopol, 20 kwietnia. Pogłoski o ustąpieniu sułtana krążą tu coraz uporczywiej. Wojska wysłały podobno sułtanowi ultimatum, by rzekł się tronu, wobec czego zwrócił

się on do poselstw francuskiego i angielskiego o pomoc i ochronę. Niazil bey telegrafował podobno do następcy tronu Ryszada, by był w pogotowiu. Jacht sułtański stol podobno w porcie, gotowy do wyjazdu. Po posiedzeniu Parlamentu odbyła się narada ministrów, na której zastanawiano się nad pytaniem, czy dalsze panowanie sułtana jest możliwym. Pod tym względem wypowiedzieć ma swe zdanie szek ul Islam (głowa Kościoła islamskiego).

Konstantynopol, 20 kwietnia. Agencja Havasa podaje z zastrzeżeniem wiadomość, że komitet młodoturecki dał wczoraj sułtanowi czas do namysłu do godziny 1., czy chce zrzec się tronu. Ambasador rosyjski ma pośredniczyć. Książę rosyjski Teres, który przybył z Aten, stoi w porcie gotów do uprowadzenia sułtana w każdej chwili.

Sytuacja w Konstantynopolu.

Konstantynopol, 20 kwietnia. Parlament odbył wczoraj posiedzenie wśród niezmiernie podnieconego nastroju. Odczytano 35 telegramów, oświadczających, że rząd obecny jest nielegalny i że wojsko gotowe jest do marszu na Konstantynopol. Mimo to Izba postanowiła przyjąć program gabinetu Tewfika baszy do wiadomości. Około godz. 4. przybyli członkowie gabinetu. Program został odczytany. Powiada on, że nowy rząd przeprowadzi wszędzie prawo szerzej, ale zarazem bezwzględnie broń będzie konstytucji. Dyskusja nad tym ekspozé została naznaczona na sobotę.

Na tajnym posiedzeniu Izby obradowano nad kwestją, czy nie należałoby opuścić Konstantynopola i udać się pod opiekę wojsk saloniczkich.

W Ildiz Kiosku panuje konsternacja. Szczególnie niepowodzenie misji szefa sztabu generała Izzeta, który napróżno chciał pertraktować z młodoturkami, wywołało ogólne przygnębienie.

Unja liberalna drży przed młodoturkami i zapewnia, że w rewolucji reakcyjnej żadnego nie brała udziału.

Reakcja ludności przeciw burzycielom.

Konstantynopol, 20 kwietnia. Ludność tutejsza zaczyna obecnie rozpoznawać groźbę położenia i z obawą przed zaficiami, jakie mogą nastąpić, zaczyna objawiać swe oburzenie na sprawców rewolty, zwłaszcza na duchowieństwo mahometańskie. Również wielu ulmasów spostrzega, że zamach był wielkim błędem, i zaczyna się wymawiać od wszelkiej odpowiedzialności. Także wojsko okazuje obecnie żal i skruchę.

Komitet młodoturecki.

Konstantynopol, 20 kwietnia. Komitet młodoturecki donosił oficjalnie pismem w stolicy, że siedząc swą przemił do Macedonii, nie zostawiając w Konstantynopolu żadnego pełnomocnika.

Jeni Gazetta domosi, że centralny komitet młodoturecki przesłał sułtanowi telegraficzne doniesienie, iż nie znalazł bynajmniej choćby najmniejszego naruszenia konstytucji, i że broń jej będzie do ostatniej kropli krwi.

Młodoturcy wobec obcokrajowców.

Frankfurt n. Menem, 20 kwietnia. Do Frankfurt. Ztg. donoszą z Konstantynopola, że wszystkie ambasady i poselstwa otrzymały następujący telegram z Dedesgacz, podpisany przez generała Husniego, komendanta armji operacyjnej: Mam zaszczyt donieść Waszej Ekszellencji, że zasadniczym celem korpusu maszerującego na Konstantynopol jest definitywne zabezpieczenie

konstytucji i ukaranie według prawa niegodnych sprawców krwawych rozruchów, przygotowanych przez żywoły reakcyjne. Wasza Ekszellenca może być pewna, że będziemy umieli bronić życia i mienia obcokrajowców, tych gości naszej drogiej ojczyzny, i że zapewnimy całej ludności spokój i bezpieczeństwo.

Osaczenie miasta.

Konstantynopol, 20 kwietnia. Osaczenie miasta przez wojsko młodotureckie dokonuje się zupełnie planowo. Straż przednia znajdowała się wczoraj po południu już w miejscowości Tataria o godzinę od Konstantynopola. Dziś jeszcze zapewne armja obłężnicza stanie przed Ildizem. Naczelny dowódca wojsk mianowany został Mahmud-Mukhtar basza, dawniejszy komendant 1. korpusu, który zdołał, jak wiadomo, uciec do Aten i stamtąd już przybył do Saloniki.

Głosy zbiegów młodotureckich.

Konstantynopol, 20 kwietnia. Były minister marynarki tureckiej Arif Hikmet donosił Parlamentowi, że z obawy o swe życie opuścił stolicę, i że znajduje się w bezpiecznym schronieniu. Razem z nim znajduje się też kilku oficerów marynarki.

Także wicemarszałek Izby Talaat dał o sobie znak życia. Zaządał on w liście wystosowanym do Izby, dzieńciędnolnowego urlopu celem wyjazdu do Aryjanopola.

Zamordowanie księcia wyspy Samos.

Wiedeń, 20 kwietnia. Gazety tutejsze donoszą, że holdujący Turcji książę Kopassis na Samos został zamordowany.

Uznanie niezależności Bułgarii przez Turcję.

Konstantynopol, 20 kwietnia. Wczoraj podpisany został protokół bułgarsko-turecki, w którym Turcja uznaje niezależność Bułgarii. Kwestja odszkodowania ma być osobno uregulowana.

Pruska izba posłów podejmuje w

środe dalsze prace po wakacjach wielkanocnych. Prac tych jest jeszcze spora liczba. Przedewszystkim trzeba się zatłwić z etatem na rok 1909. i to w drugim czytaniu z etatami Komisji kolonizacyjnej (dn. 20. bm.), ministerjum oświecenia, Izby poselskiej i Izby panów, dalej z kilkoma rozstrzygnięciami etatów innych i wreszcie z ustawą etatową. Oprócz tego znajdują się w komisjach: projekt zmiany ustawy górniczej, projekt zmiany ustawy stempowej, projekty dotyczące rozszerzenia wiejskiego obwodu policyjnego Berlina i obwodu miejskiego Dyseldorfa oraz projekt ustawy pożyczki kolejowej.

Prawdopodobnie będzie się Izba posłów jeszcze ponownie musiała zająć ustawami o pensjach urzędników, z którymi się już zatłwiła i odesłała do Izby panów. Izba panów poczyniła bowiem zmiany w uchwałach Izby posłów.

Oprócz wymienionych projektów ustaw ma Izba posłów jeszcze obradować nad długim szeregiem wniosków, stawionych z łona Izby, dalej nad petycjami i mandatami poselskimi.

Wobec tej obfitości zadań należy wątpić, czy Sejm pruski do Zielonych Świątek prace swe zdoła ukończyć.

O lzy księcia Bülowa.

Gazety centrowe podały niedawno wiadomość, że książę Bülow, którego, jak wiadomo, od zafię listopada

Henryk Sienkiewicz:

WIRY.

29

Przedruk wzbroniony.
(Ciąg dalszy).

VII.

Jakoż zaraz następnego dnia wybrali się obaj pod wieczór ze strzelbami i psem ku staremu młynowi, a po drodze Krzycki począł rozpowiadać wszystko, o czym się wczoraj dowiedział:

— Byłem w Rzęślewie — mówił — ale tam nic dobrego nie słyhać. Chłopi rozpowiadają, że testament jest fałszywy, i że skreślił go panowie, by rządzić pieniędzmi i gruntami na własną korzyść. Wiem już prawie napewno, że tej oliwy dolewa do ognia La-

skowicz. Dlaczego? — nie rozumiem, ale tak jest. Zwłaszcza bezrolni burzą się i powiadają, że jeśli cały majątek między nich rozdziela, to sami dadzą składkę na szkołę. Oczywiście nie mają przytym najmniejszego pojęcia, o jaką szkołę Żarnowskiemu chodziło, i ile taka może kosztować.

— Co zamierzasz wobec tego zrobić? — zapytał Groński.

— Nie wiem, zobaczę, a tymczasem będę perswadował. Prosiłem także proboszcza, by im tłumaczył, o co chodzi. Gadałem z kilku starszymi gospodarzami. Zdawało się, że im trafił do przekonania. Na nieszczęście z nimi jest tak, że każdy, pojedynczo wzięty, bywa rozsądny i nawet rozumny, a gdy się do wszystkich razem gada, to jakbyś głową w mur bił.

— To nic dziwnego — odrzekł Groński. — Weź dziesięć tysięcy doktorów filozofji, a zrobi się z nich tłum, rządzący się odruchami.

— Być może — rzekł Krzycki — ale ja netylko o testamencie chciałem mówić. Widziałem się też ze starym karbowym rzęślewskim i dowiedziałem się ogromnie ciekawych rzeczy. Oto, niech pan sobie wyobrazi, że nasze domysły były ratszywe, i że Hanka Skibianka nie jest córką wuja Żarnowskiego.

— A to zdawało się takie oczywiste! Ale jakież są na to dowody?

— Bardzo proste. Skiba był rodem z Galicji i przywedrował do Rzęślewa z żoną i córką, która miała około pięciu lat, a że Żarnowski, póki był zdrow, siedział murem na wsi i wtedy przynajmniej od dziesięciu lat nigdzie nie wyjeżdżał, więc tym samym nie mógł być ojcem dziewczyny.

— To istotnie sprawę rozstrzyga. Nie rozumiem tylko, dlaczego zapisał jej dziesięć tysięcy rubli?

— A, to cała historia! — odpowiedział Krzycki. — Trzeba panu wiedzieć, że nieboż-

czyk, choć, jak się teraz okazuje, kochał chłopów, trzymał jednak swoich ludzi okrutnie ostro. Gospodarzył też starym systemem, to się znaczy, wymyślał od rana do wieczora. Powiadali, że jak zaczął klnąć w ganku, to go było do wpół wsi słyhać. Pewnego tedy razu przyszedł do kuźni, znalazł coś nie w porządku i zaczął besztuć kowala od ostatnich słów. Kowal kłaniał się i słuchał w pokorze, ale zdarzył się, że mała Hanka była wtedy przed kuźnią i widząc, co się dzieje, wzięła patyk i nuż okładać Żarnowskiego po nogach: »Bedziesz ty na tatusia krzyco!« Niebożczyk podobno w pierwszej chwili osłupiał, ale po tym jak się zaczął śmiać, tak mu i gniew na kowala odrazu przeszedł.

(Ciąg dalszy nastąpi).



wych cesarz prawie zupełnie ignorował, rzewnymi słowami zalewał się przed cesarzem, prosząc go o przebaczenie. I wzruszony monarcha istotnie przebaczył nawróconemu grzesznikowi.

Przeciwno tej wersji występuje teraz Nord-deutsche Allg. Ztg. w bardzo podrażnionym tonie. Widocznie wiadomość o piaszliwych przeprosinach uboża do żywego kanclerza. Wiemy, że mu to miłym nie jest. Ale, czy wiadomość ta jest prawdziwa, czy nie, faktem pozostało, że serwilizm księcia Bülowa wobec tronu w ostatnich czasie szczególnie przechodził wszelkie granice. Mielśmy tego próby w Parlamencie, wobec których i pełne lex upokorzenie się przed cesarzem nie wydaje się nieprawdopodobnym.

Urzednicy pruscy przeciw Izbie panów. Wczoraj odbyło się w Berlinie wielkie zebranie urzędników, na którym w niesłychanie ostrzy sposób protestowano przeciw zamiarowi Izby panów okrojzenia projektów pensyjnych. Gazety konserwatywne są wprost przerażone bezwzględny tonem, jaki tam panował i porównują stosunki te ze stosunkami francuskimi.

W imię prawdy. Dziennik Śląski pisze, że w sprawie cofniętego protestu kozelskiego nie podtrzymujemy już żadnego ze swolch twierdzeń. Jest to oczywiście pospolitą nieprawdą. Zaznaczyliśmy wyłącznie, że nie zamierzamy kontynuować polemiki, mianowicie, o ile ona dotyczy pominięcia powiatowej władzy wyborczej.

Jeżeli zaś Dzien. Śląski teraz ostatecznie odpowiada, że nikt w sprawie protestu kozelskiego poza plecami Koła wbrew jego uchwałom nie działał, stwierdzamy co następuje: Prawdą jest, że w tej sprawie formalna uchwała nie zapadała, ale niemniej prawdą jest, że poseł Napieralski przed wyborami sejmowymi poruszył na posiedzeniu Koła sprawę, czyby nie należało zainicjować cofnięcia protestu, że toczyła się nad tym dyskusja, i że większość Koła była przeciwną zainicjowaniu cofnięcia protestu. Dla tego też jedynie — mimo kompromisu przy wyborach sejmowych — wówczas protest faktycznie nie został cofnięty. Spowodowano p. Dreyzera do tego dopiero po kilku miesiącach — natenczas już bez wiedzy Koła jako takiego, i to nazwalimy i nazywamy — ze względu na przebieg odnośnego posiedzenia Koła przed wyborami sejmowymi — działaniem poza plecami Koła. Bardzo charakterystycznym jest twierdzenie Dzien. Śl., że cała ta sprawa nie należy do Koła. Ale mimo to nie kto inny, tylko poseł Napieralski walczył ją na Koło — w nadziei, że będzie się mógł powołać na autoritet Koła.

Wobec taktyki Dzien. Śl. nie zadziwiłbyśmy się wcale, gdyby Dz. Śl. obecnie jeszcze — celem uwłócenia swego dzieła — zadał kłam doniesieniu naszemu, do którego zostaliśmy zmuszeni, iż poseł Napieralski w okresie poprzedzającym uchwalenie wyłączenia, gorączkowo pracował nad prusko-łojalnym manifestem — z tym wszakże rezultatem, że dwukrotną ponosił bezwzględnie polityczną klęskę moralną, raz na konferencji obywatelskiej, a powtóre na wspólnym posiedzeniu Kół poselskich. Niech się Dzien. Śl. nie dźwi, że takie wiadomości z posiedzeń Kół docierają do społeczeństwa. Zbyt szerokie są one znaczenia dla całego społeczeństwa, by mogły pozostać wewnętrzną sprawą Kół. To chyba psychologicznie i politycznie więcej niż zrozumiałe.

Regulamin wyborczy

dla W. Księstwa Poznańskiego.

Artykuł pierwszy.

Komitet prowincjalny.

§ 1. Komitet prowincjalny wyborczy, składa się z 9 członków, z których przynajmniej 3 stale mieszka w Poznaniu, wybierany bywa przez walne zebranie delegatów na lat pięć (str. art. 6).

Gdyby Komitet prowincjalny czuł się spowodowanym do złożenia urzędu przed upływem pięciu lat, wniósł zwolnić walne zebranie delegatów celem wyboru nowego Komitetu.

W razie zawakowania urzędu członka Komitetu wolno Komitetowi zwołać walne zebranie delegatów celem nowego wyboru. W razie jednak pozostania w Komitecie z 9 tylko 6 członków, Komitet zobowiązany jest zwołać walne zebranie delegatów celem uzupełnienia Komitetu.

Maty feljeton.

Z wydziału historyczno-literackiego Tow. Przyjaciół nauk. Cate bardzo zajmujące zebranie wczorajsze wypełnił referat ks. prof. dra Trzcińskiego o „Katałogu rękopisów biblioteki kapitulnej w Gnieźnie do XVI wieku“, opracowany z wielką znajomością przedmiotu i skrupulatną sumiennością. Referent zaznaczył na wstępie, że nie chodzi tutaj o archiwum kapituły, zawierające pozostałość piśmienną dawnych wieków o charakterze bezpośrednim i osobistym, a uporządkowane przez ks. kan. Korytkowskiego. Biblioteka zaś rękopiśmienna zawiera utwory myślowe i reprodukujące ją łączy literatury. Tymi utworami zajęł się ks. dr. Trzciński.

Na pierwszym miejscu wymienił referent bardzo stary rękopis z roku 800., zawierający łaciński tekst czterech ewangelii wraz z perykopami i kalendarzem rzymskim. Charakterem

Kooperacja jest wykluczona.

Do ważności uchwał potrzebna jest obecność 5 członków; uchwały zapadają absolutną większością głosów; w razie równości głosów rozstrzyga głos przewodniczącego.

§ 2. Komitet prowincjalny wyborczy wybiera z grona swego:

- a) przewodniczącego i jego zastępcę,
- b) sekretarza i zastępcę,
- c) podskarbiego.

§ 3. Komitet prowincjalny stanowi najwyższą instancję w wszelkich sprawach, dotyczących wyborów.

1) Przygotowuje jako najwyższa władza kozytany wynik wyborów i kieruje wyborami posłów do Kół polskich w Sejmie pruskim i Parlamencie niemieckim przy pomocy walnych zebrań obwodowych i komitetów powiatowych.

2) Kontroluje czynność komitetów powiatowych, przypomina im obowiązki, wynikające z § 13. i jest im pomocnym moralnie i materialnie przy przeprowadzaniu wszelkich innych wyborów.

3) Tworzy w miarę funduszu biuro informacyjne, które zbiera wszelkie materiały dla użytku członków Kół poselskich i innych reprezentacji nasyich, oraz daje objaśnienia i rady we wypadkach pogwałcenia przepisów prawnych.

Z powiatami znosi się Komitet prowincjalny za pośrednictwem prezesów komitetów powiatowych.

§ 4. Zebrania Komitetu prowincjalnego zwołuje przewodniczący, ilekroć tego uzna potrzebą, lub ilekroć zażąda tego przynajmniej 3 członków Komitetu prowincjalnego w ciągu dwóch tygodni.

§ 5. Komitet prowincjalny rozpoczyna prace wyborcze przy zbliżających się wyborach do ciał prawodawczych, wzywając komitety powiatowe do agitacji wyborczej, a mianowicie do zwołania walnych zebrań obwodowych. Również i w innym czasie i w innych przypadkach ma Komitet prowincjalny prawo rozprawić walne zebrania wyborcze obwodowe.

§ 6. Komitetem powiatowym, któreby agitacji wyborczej zamierzały, ma Komitet prowincjalny prawo i obowiązek, powinność tę przypominając, a w razie potrzeby spieszyć z pomocą moralną i materialną z funduszu swoich.

Gdyby jakikolwiek Komitet powiatowy, mimo zawezwania i przypomnienia nie zarządził walnych zebrań obwodowych, najmniej trzy tygodnie przed walnym zebraniem delegatów, a takowe nie odbyły się dzisiaj dai przed zebraniem delegatów, w takim razie służy prawo Komitetowi prowincjalnemu zwołać odnośne walne zebrania obwodowe i celem ich odbycia i przewodniczenia delegować z grona swego członków Komitetu.

§ 7. Po dokonaniu przedwstępnych czynności wyborczych po powiatach, zwołuje Komitet prowincjalny walne zebranie delegatów powiatowych, przygotowuje porządek obrad, kieruje nimi i bierze czynny udział w głosowaniu z wyjątkiem przy balotowaniu kandydatów poselskich i wyborze członków Komitetu prowincjalnego.

Walne zebranie delegatów może Komitet prowincjalny zwoływać zawsze, ile razy zachodzi tego potrzeba, — a ma obowiązek zwołać je w przeciągu 3 tygodni, skoro tego przynajmniej 10 delegatów powiatowych piśmiennie zażąda.

§ 8. Jeśli na okręg niepewny nie wyznaczono na walnym zebraniu delegatów kandydata na krzesło poselskie, uchwalający dla odnośnego okręgu możliwość zawarcia kompromisu, to kandydat kompromisowy winni być Komitetowi prowincjalnemu przez delegatów odnośnych okręgów przedstawieni do zatwierdzenia. Prawo to swoje może Komitet prowincjalny przelać na osobę komitetem powiatowym osobnym piśmiennie wyrażnie oznaczoną.

§ 9. W razie zawakowania krzesła poselskiego podczas okresu prawodawczego wzywa Komitet prowincjalny Komitety powiatowe odnośnego okręgu wyborczego do zwołania walnych zebrań obwodowych celem postawienia kandydatów. Wyboru ich ostatecznego dokonują delegaci odnośnego okręgu wyborczego wspólnie z Komitetem prowincjalnym.

§ 10. Komitet prowincjalny ogłasza urzędowo w piśmie publicznym nazwiska kandydatów do krzesła poselskich w poszczególnych okręgach wyborczych, wydaje odezwy wyborcze, dostarcza komitetom powiatowym na ich żądanie i na ich koszt karteczek wyborczych, osuwa nad tym, aby przepisy regulaminu wyborczego ściśle były wykonywane i w tym celu przesyła komitetom powiatowym „instrukcje“, do których się powiaty ścisłe zastosować winny.

§ 11. Komitet prowincjalny wzywa po dokonanych wyborach komitety powiatowe, by bez zwłocznie wszelkie skargi i zażalenia, dotyczące się

paleograficznym piśmie jest minuskula karolińska, wykazująca typ szkoły kaligrafów w Tours. W ciągu dyskusji ks. biskup Likowski odnośnie do wspomnianego starożytnego zabytku nadmienił, że czas jego powstania potwierdził niedawno archiwariusz angielski i oświadczył za zbytek ten bardzo wysoką sumę; kapituła jednakże sprzedaż odmówiła.

Następne trzy, nadzwyczaj cenne kodeksy są: ewangelijarz gnieźnieński, nieścisłusznie zwany mszałem św. Wojciecha, powstały wedle ks. Lehnara około 1086. r. w klasztorze Benedyktynów słowiańskich nad Sarawą — mszał czyli t. zw. plenarium z XI wieku powstały według prof. Sokolowskiego w południowych Niemczech — wreszcie ewangelijarz królewski, ozdobiony wspaniałymi miniaturami stylu karolińsko-frankońskiego.

Z XII wieku zawiera dział rękopiśmienny biblioteki t. zw. Collectio tripartita, czyli spis praw kościelnych, którego ułożenie przypisuje się św. Iwonowi z Chartres († 1115. lub 1117.). Dzieło to zasługuje na zbadań i ogłoszenie drukiem. Dalej mamy tutaj liczne ciekawe kodeksy Piśmia św., homilij, psalmów, lekcji i ewangelij, komentarzy do ksiąg Salomońskich i św. Hieronima. Załączone do dzieł tych kalendarze dają

przekrożeń ustawy wyborczej, przesłały do biura Komitetu prowincjalnego.

§ 12. Z funduszu swoich, wpływających bądź to z poszczególnych komitetów powiatowych (wedle normy ustanowionej przez walne zebranie delegatów) bądź to z innych źródeł na ręce podskarbiego, zdaje Komitet prowincjalny sprawę co pięć lat na walnym zebraniu delegatów, które po sprawdzeniu rachunków przez komisję rewizyjną z 3 delegatów złożoną, udzieli podskarbiemu pokwitowania. Podskarbi zdaje co rok sprawozdanie rachunkowe Komitetowi prowincjalnemu.

Artykuł drugi.

Komitety powiatowe.

§ 13. Władzą wyborczą w powiecie jest komitet powiatowy, wybrany na zebraniach po obwodach, na które to obwody dzieli się każdy powiat.

Podział powiatów na obwody znajduje się w „Instrukcji“ dla komitetów powiatowych. Zmiany w tym podziale w razie koniecznej potrzeby może uchwalić Komitet prowincjalny.

Komitety powiatowe, pozostające w ścisłym związku z Komitetem prowincjalnym, mają obowiązek organizowania i spryjetego przeprowadzania agitacji przy wyborach posłów Kół polskich w Parlamencie niemieckim i Sejmie pruskim w swych powiatach i to w myśl regulaminu niemieckiego i instrukcji otrzymanej od komitetu prowincjalnego.

W tym celu zobowiązane są komitety powiatowe utrzymywać dokładną statystykę wyborczą powiatu i organizować agitację wyborczą z uwzględnieniem czynników statystycznych. Na żądanie Komitetu prowincjalnego mają komitety powiatowe obowiązek przedłożyć mu akta, dotyczące się statystyki wyborczej.

Komitety powiatowe zobowiązane są prócz tego zajmować się także wszelkimi innymi wyborami jak do Sejmu prowincjalnego, sejmików powiatowych, Ziemstwa kredytowego, reprezentacji miejskich i wiejskich, kas chorych i t. d. Dalej komitet winien zbierać składki w powiecie na cele wyborcze za pośrednictwem Towarzystw wyborczych lub podkomitetów i mężów zaufania i stworzyć stałą kasę wyborczą powiatową.

Kasy komitetów powiatowych muszą do kasy Komitetu prowincjalnego przekazywać pewną część dochodów, według normy, oznaczonej przez walne zebranie delegatów.

§ 14. Prezes komitetu powiatowego zwołuje, ilekroć to uzna za potrzebne, lub ilekroć przynajmniej trzech członków tego zarządu, zebranie komitetu powiatowego w przedsięgu 14 dni. Przewodniczący komitetu powiatowego ma obowiązek w przedsięgu 4 tygodni po dokonanych wyborach, bez względu na ich rezultat, zdać sprawę Komitetowi prowincjalnemu z przebiegu wyborów do Parlamentu i Sejmu, wskazać na braki organizacji wyborczej, na uchybienia przeciwko prawom i na nadużycia urzędników państwowych.

§ 15. Komitet powiatowy zwołuje zebrania obwodowe przez pisma publiczne, ilekroć uzna to za potrzebne. Obowiązany zaś jest zwołać je na każdorazowe żądanie Komitetu prowincjalnego, lub na żądanie przynajmniej 30 wyborców odnośnego obwodu i to w przeciągu dwóch tygodni od dnia zawezwania. Na zebraniach obwodowych przewodniczy z urzędu prezes komitetu powiatowego lub przez niego do tego upoważniony członek tegoż komitetu.

Zebrania obwodowe winny się odbyć o ile możności w obrębie obwodu, a skoro tylko możliwe, w mieście tegoż obwodu. W zebraniu obwodowym wolno głosować i przemawiać tylko wyborcom zamieszkałym w tymże obwodzie. Każdy z członków komitetu powiatowego ma prawo uczestniczyć i przemawiać na zebraniach wszystkich obwodów swego powiatu. Prawo głosowania przysługuj: wyłącznie tym członkom komitetu powiatowego, którzy mieszkają w odnośnym obwodzie. Osobom innym, nie należącym do odnośnego obwodu, wolno przemawiać jedynie za zwołaniem walnego zebrania obwodowego.

Zebranie obwodowe wybiera ze swego grona a) najmniej siedmiu członków do komitetu powiatowego, z których najmniej jedna trzecia winna mieszkać w miastach leżących w obwodzie. Liczba członków, wybieranych do komitetu powiatowego na zebraniach obwodowych, nie potrzebuje być równa, ale obowiązkiem komitetu powiatowego jest liczbę tę dla każdego obwodu ustalać, normując ją wedle ilości głosów polskich, oddanych przy ostatecznych wyborach do Parlamentu,

b) kandydata na delegata powiatowego i tegoż zastępcę,

możliwość bliższego określenia czasu i miejsca powstania. Na szczególną uwagę zasługuje należąca także do XII wieku księga liturgiczna, powstała prawdopodobnie w Rzymie, a zawierająca obok tekstu pierwotnego drugą warstwę piśmienną z roku 1433—34, dokonana w Lwowie lub okolicy dla arcybiskupa Jana Odrowąża.

Wiek XIII. zaprezentowany jest przez wielką ilość ksiąg prawnych — corpus juris canonici — jak dekretów mistrza Gracjana, „Liber extra“ Grzegorza IX, z roku 1234, który przyszedł do nas z Bononii, a połączony jest z uchwałami soboru ludguńskiego z roku 1245, oraz przez liczne tomy opracowań prawa kanonicznego; pochodzą one w części z Wrocławia, gdzie na stolicy biskupiej zasiadał Tomasz II. Zaręba około 1283. roku.

Wreszcie wymienił tutaj należy jeszcze egzemplarz prawa magdeburzkiego, pisany po niemiecku w końcu XIII wieku przez Otte w Egre i zbiór konstytucji i pism papieskich, mylnie nazwany przez ks. biskupa Brodziszewskiego „Clementine Clementis V.“, a zawierający głównie kompilację Piotra de Mediolano.

Kwitająca w XIII. wieku scholastyka reprezentowana jest tylko 2 egzemplarzami sentencji

e) trzech kandydatów do krzesła poselskiego.

Protokół z odbytego zebrania winien być podpisany przez przewodniczącego, sekretarza i przynajmniej 5 członków zebrania i doręczony prezesowi komitetu powiatowego.

Obwód, który w przedsięgu trzech tygodni od zawezwania nie odbył zebrania wyborczego, traci prawo do przysługujących mu praw i funkcji.

§ 16. Komitet wyborczy powiatowy składa się z członków wybranych na poszczególnych zebraniach obwodowych. Wybiera on z spośród siebie prezesa, tegoż zastępcę, skarbnika i sekretarza i spisawszy z tej czynności protokół, odsyła go na ręce sekretarza Komitetu prowincjalnego wraz z protokółami zebrań obwodowych. W miejsce tych członków komitetu, którzy ustąpił lub zmarł, przysługuje komitetowi powiatowemu prawo przybrania sobie nowych członków z uwzględnieniem par. 15. i z zastrzeżeniem potwierdzenia ich przez najbliższe zebranie wyborcze odnośnego obwodu.

Prezes komitetu wyborczego powiatowego zwołuje natychmiast po odbyciu się wszystkich zebrań obwodowych posiedzenie komitetu wyborczego powiatowego. Na tym posiedzeniu wybiera komitet powiatowy głosowaniem tajnym

a) delegata powiatowego i zastępcę, b) trzech kandydatów na posłów, przy czym w czasie wyborów do Sejmu pruskiego należy postawić listę trzech kandydatów na każde krzesło poselskie.

Przy wyborze wniósł prezes komitetu powiatowego stawić kandydatów przed głosowaniem w takim porządku, aby kandydaci na odnośne urzędy, którzy największą ilość głosów w poszczególnych obwodach otrzymali, byli wybierani w pierwszej linii. W razie równości głosów, otrzymanych po obwodach, rozstrzyga los ciągnięty ręką najstarszego wiekiem o porządku głosowania. Również rozstrzyga los ciągnięty ręką najstarszego wiekiem, gdy kandydaci na delegatów, ich zastępców lub posłów w łonie komitetu powiatowego otrzymają równą ilość głosów.

(Dokończenie nastąpi).

Wojna anglo-niemiecka.

Jej wpływ na losy narodu polskiego.

(Ostatnia rozmowa polityczna z Wojciechem hr. Dzieduszyckim.)

Wiedeń, 18. kwietnia.

(A) Pisałem niedawno, że zdaniem poważnych sfer politycznych wiedeńskich wojna anglo-niemiecka jest nieunikniona, pomimo, że osobistości oficjalne angielskie i niemieckie przeczą takiej możliwości.

Działaj mam prawo wskazać na artykuł rady legacyjnego pozasłużbowego niemieckiego vom Rath a w berlińskim Tagu. Wprawdzie to dyplomata pozasłużbowy, lecz polityk czynny, bo konserwatywny poseł sejmowy pruski. Zdaje też sobie niewątpliwie sprawę z tego, co drukuje. Ma poczucie odpowiedzialności. Wie, że pisze w wielkim dzienniku stołecznym, i że jego wywody zwrócą uwagę ogólną. Nie alarmowałby opinii publicznej, gdyby nie czuł gruntu faktów pod nogami.

Radca legacyjny vom Rath twierdzi, że stosunek Anglii do Niemiec się nie polepszy. Pomimo wizyty króla Edwarda w Berlinie, pomimo wymiany poglądów w sprawie budowy obu flot. pomimo pozornie zadawalniającego załatwienia sprawy aneksyjnej, Anglja zbiera siły do ostatecznego ciosu. Ani jeden polityk poważny nie może się łądzić, że zbliża się chwila starcia między Anglią i Niemcami, czyli między sprzymierzonymi mocarstwami centralnymi a grupą pragnącą te ostatnie oskrzydlić. Groźby wojenne angielskie występują z każdym dniem jawalej. Nie są one manewrem, pragnącym jedynie przestraszyć przeciwnika. Do wojny z Niemcami Anglja się przygotowuje już oddawna bardzo starannie. Wybuch wojny zależy tylko od wyczekania chwili, kiedy będzie najkorzystniejszą, ją wypowiedzieć Anglja postara się skupić własnych sprzymierzeńców i siłą nieprzyjaciół wśród sojuszników Niemiec. Ale do wojny przyszedł! Takim jest zdanie polityków poważnych.

Każdemu publicznie polskiemu musi się nasunąć wobec podobnej ewentualności pytanie, jaki wpływ wywrze wojna anglo-niemiecka na losy narodu polskiego. Odpowiedź na to pytanie jest bardzo trudna, ponieważ nie wiadomo, jakiej taktyki się chwycą Niemcy. Wszak grożą one, że na wypadek zaatakowania ich floty przez statki angielskie, rzucą się odrazu na Francję Uważają

Lombarda. W jednym z nich dopisana jest później konstytucja Kazimierza Wielkiego contra profugos, gdzieś indziej nie znana, a ogłoszona drukiem przez prof. Smolka. Kopista części ostatnich kodeksu jest Jan z Ulejewa.

Wiek XIV. po raz pierwszy wymienia kopistów polaków, jak Jana z Mątw, Macieja z Trzemesznej i Mikołaja Polaka Prawdziwą chluba młodą w Polsce sztuki pisała i zdobienia ksiąg jest biblja, poprawiana przez Piotra z Chomiąży, wykonana na zamówienie arcybiskupa Jarosława Skotnickiego. Niestety dwie części ostatnie zginęły, ocalała tylko pierwsza.

Z wieku XV. zawiera biblioteka 61 tomów o treści prawniczej, kazoistycznej i dykejonarskiej. Głównym rozlegają się także echem sobory w Konstancji i Bazylei, a na pierwszy plan wysuwa się uczoney Tomasz Strzępiński, kanonik gnieźnieński, i później biskup krakowski.

Tutaj znajdujemy też najstarsze zabytki języka polskiego, znane już w literaturze Kazania gnieźnieńskie, interlinearne tłumaczenia kanonu mszalnego z lat 1423—31.

W jednym z rękopisów XIV. w. są też głosy, prawdopodobnie czeskie.

Bogaty zbiór mszałów, liczący egzemplarzy

Francję za zakładnika. Będą chciały zwyciężyć ten kraj bez względu, czy rząd francuski ruszyby przeciwko Niemcom, albo chciałby zachować neutralność. Niemcy, wprawdzie pobite na morzu, lecz triumfujące na lądzie na zachodniej, z pomocą Austro-Węgier zaś może i na wschodniej granicy, podjęłyby politykę katarystyczną w jeszcze szybszym tempie i w jeszcze większych rozmiarach. Ewentualność, która się polakom nie uśmiecha bynajmniej.

Jakież byłyby dla polaków następstwa zlamania Niemiec na morzu przy równoczesnym odparciu przez Francję ataku armji niemieckiej, odparciu, przypominającym nierozgraną partję szachów?

Odpowiem na to pytanie słowami Wojciecha Dżieduszyckiego. Tworzyło ono bowiem temat ostatniej naszej rozmowy politycznej w dniu 20. marca. A więc na kilka dni przed jego śmiercią.

Wojciech Dżieduszycki (piszę na podstawie notatki, zrobionej tego samego dnia wieczorem) oświadczył:

— Moim zdaniem, zupełna klęska na morzu, zniszczenie ich floty wojennej i zniszczenie ich statków handlowych groziłoby narodowi polskiemu jako całosci wielkim niebezpieczeństwem. Klęska Niemiec jako państwa morskiego byłaby klęską polaków. Wygląda to na paradoksa. Nieprawdaż? A przecież nie jest paradoksem. Narod niemiecki jest za bardzo sprężystym i za bardzo pracowitym, aby go można było zlamać zupełnie. Nie zniszczyły go spustoszenia wojny trzydziestoletniej. Były one strasne. Pracowitość niemiecka odrobila straty i dorobiła przyrost. Z najazdem francuskim, gdy uwzględnimy wojny rewolucyjne pierwszej rzeszy, załatwiły się Niemcy w ciągu niecałych lat dwudziestu. Już w pierwszym ćwierćwieczu XIX. wieku Niemcy zaczynają stawiać wielki przemysł i wyprzedzają z swych granic towar angielski.

— Tak samo — ciągnął dalej hr. Dżieduszycki — Niemcy, przetrzymawszy stratę floty, czyli mówiąc ściślej handlu zamorskiego, zaczęłyby niebawem, może nazajutrz po klęsce morskiej, szukać nowego ujścia dla swej energii zbiorowej gospodarczej. I teraz ci, mój drogi, przypomniaj artykuł, o którym sam pisałeś przed paru laty, artykuł Karola Jentscha w Hardenowskiej Zunkunft. Jentsch krytykował ostro budowę wielkiej floty wojennej niemieckiej argumentem, że Niemcy niepotrzebnie się zapuszczają w awanturę morską, ponieważ mają dla swojej ekspansji politycznej i gospodarczej wygodną drogę lądową na wschód od swych granic. Maszę powiedzieć, że po utracie floty Niemcom nie pozostałoby nic innego, jak tylko pójść za wskazówką Jentscha. Na tej drodze szukałby nawet pomoc Anglii. Bo że to ostatniej zależy jedynie na pozbyciu się współzawodnika morskiego. Ziemi mogłyby sobie Niemcy brać, ile tylko zdołaliby zagarnąć. Nie potrzeba baje objaśniać, jak wówczas kształtowałby się los narodu polskiego. Nie! nie! Wyparcie zupełnie Niemiec z mórz i oceanów zupełnie mi się nie uśmiecha.

Tak brzmiała ostatnia jego z mną rozmowa polityczna. Uważam ją za trafną, o ile klęski polityczne nie pociągają za sobą katastrof gospodarczych, te ostatnie zaś nie rodzą przewrotów polityczno-socjalnych.

Od redakcji: Powyższą korespondencję zamieszczamy ze względu na oryginalność poglądów w niej zawartych, co jednak nie oznacza, abyśmy godzili się na wszystkie jej wywody.

W sprawie Banku parcelacyjnego.

Z prowincji.

Zamieszczono w piśmie Szaa. Panów sprawozdanie z walnego zebrania poznańskiego Banku parcelacyjnego każdemu dobrze myślącemu członkowi społeczeństwa naszego choćby nie był spól-

niem Banku, nasawa myśl, którym częściowo już dali wyraz pp. Słomiński i Tundak na walnym zebraniu, a Szaa. Redakcja w przypisku swym.

Faktem jest, że niektóre spółki parcelacyjne zyskami osiągniętymi wabogacają zarządy i rady nadzorcze ponad zasługę ich i pracę. Niedawno prasa podawała przykre wiadomości z innej spółki poznańskiej, obecnie dowiadujemy się, że uchwalono na walnym zebraniu Banku parcelacyjnego wysoka, bo blisko 10 000 mk wynoszącą tantiemę dla każdego członka zarządu (stała pensja wynosi 6000 mk) po 1000 mk tantiemy dla członków rady nadzorczej, którzy już i tak za każde posiadzenie suta biorą wynagrodzenie, bo po 15 mk miejscowi, po 30 mk zamiejscowi.

Pan dyrektor Sikorski żądał nawet 20 000 marek za sprzedaż Pszowa! Jakim prawem? Czy nadzwyczajnych jakich użył meksyków, czy spełnił zwykłe swe obowiązki, za które dobrą bierze pensję? Czy sprzedaż Pszowa nie leżała w sferze obowiązków zarządu? Za co biorą członkowie rady nadzorczej tantiemy, skoro już za każde posiadzenie osobno są honorowani?

Czym kosztem to wszystko się dzieje? Kosztem krwiwej pracy i potu nabywców parceli. Na tych należało się mieć wzgląd i z ulgami przychodzić ewent. zniżkę procenty, zamiast bogacić członków zarządu i rady nadzorczej ponad miarę.

Te tantiemy i gratyfikacje powinny zniknąć z naszych spółek i banków. Instytucje nasze przejąć się winny głoszoną tak często przez Patronat spółek regułą: żądać pracy, a pracę tę opłacać! Opłacać pensjami w miarę pracy, ale nie tantiemami. Szanowna Redakcja wyraziła nadzieję, że Patronat niewątpliwie baczną zwróci uwagę na taką anomalię, żeby dyrektor spółki obok pensji domagał się tantiemy za pojedyncze czynności swego urzędu. Zdaje mi się, że Szaa. Redakcja się łudzi. Patronat może na sejmikach zwracać uwagę na nadużycia pojawiające się w spółkach, ale zapobiec im nie zdoła. Inne są czynniki, które mogą wpłynąć na usunięcie nadużyć z naszych instytucji społecznych, tj. prasa i spółnicy, czyli członkowie spółek na walnych zebraniach.

Dotychczas za mało widimy w prasie sprawozdań o naszych spółkach, zwłaszcza o walnych zebraniach, ale już te, które były, przychyliły się do usunięcia niedźwiołowych stosunków w niektórych spółkach. Radykalnym wycięciem wrzodów zająć się tylko mogą spółnicy. Na walnych zebraniach jest miejsce, gdzie zapadają uchwały i reformy, gdzie zmieniają się ustawy spółek i wybierają członków rad nadzorczych. Gdyby nasze walne zebrania liczniej były swiadczane, nie mogłyby na nich zapadać uchwały, jak na walnym zebraniu Banku parcelacyjnego, bo ani zarząd, ani rada nadzorcza zdania swego narzucić nie może. Na walnym zebraniu decydują spółnicy.

Walne zebranie wybiera członków rady nadzorczej, która w ustroju spółki wielką posiada władzę i pensje zarządu normuje. Niechby spółnicy wybierali do rad nadzorczych ludzi rozsądnych, mających szacunek w społeczeństwie, nie statystów, nie mających własnego zdania, ale ludzi, mających odwagę na posiedzeniach czarne nazwać czarnym, zię — zym, mających odwagę odrzucić nieusprawiedliwione pretensje członków zarządu, a nie byłoby tyle sarkania w społeczeństwie, zyskałaby na tym powaga naszych instytucji, nie byłoby tyle niezadowolonia i utyskiwania na wygórowane pensje i tantiemy.

Jak w tym względzie grzeszą obojętnością członkowie spółek, pokazało się także na walnym zebraniu Banku parcelacyjnego. Udział spółników był tak nieliczny, że wiosek p. Tundaka, żądający zniżenia tantiemy dla rady nadzorczej przepadł głosami rady nadzorczej i zarządu. Po wszechnie panuje zwyczaj, że interesowane osoby w głosowaniu nie biorą udziału. W niektórych spółkach i lanych instytucjach nawet ustawy zabraniają to pod groźbą nieważności uchwały.

Do zaprowadzenia zdrowej gospodarki w naszych spółkach potrzeba więc większego zainteresowania się, liczniejszego udziału na walnych ze-

12, pochodzących z Krakowa i Wrocławia, ma znaczną wartość artystyczną. Najlepiej zachował się endowny w wykonaniu mszał z roku 1500, pochodzący z krakowskiej szkoły miniaturzystów.

Graduał francuski z roku 1418, zawiera cenny dopisek, odnoszący się do budowy katedry gnieźnieńskiej. Napisał go Stanisław, minister kościoła w Strzyżewie.

Największym dziełem co do formatu jest graduał zamówiony przez arcybiskupa Drzewieckiego, a dokończony przez Andrzeja Krzyckiego w rozmiarach 51 razy 57 cm. Wykonał go i zakończył łacińskimi wierszami Florjan z Gniezna.

W dyskusji brał udział pp. dr. Erzepki, dr. Z. Celichowski, prof. Karwowski i ks. biskup Likowski.

W końcu przedstawił p. dr. Erzepki dar p. Zofji Nehringówny, która ofiarowała do zbiorów Tow. Przyjaciół nauk poduszkę z srebrnym wieńcem i tablicą, ofiarowaną s. p. prof. dr. Wł. Nehringowi przez Tow. literacko-słownikowe w Wrocławiu 1878. r. Prezesem Towarzystwa był wówczas p. dr. Erzepki, kuratorem profesor Nehring.

T. J.

Ks. Tadeusz Trzcinski: Przewodnik po pamiątkach Gniezna. Poznań, 1909. — O niezmiernie doniosłym znaczeniu wszelkich monografii jako przyrządków do historii kultury, nie mamy potrzeby się szerzej rozwodzić; uczyniliśmy to już niejednokrotnie na innym miejscu. Dział wypada nam jedynie za prawdziwym zadowoleniem stwierdzić, że lata ostatnie, to okres w dziejach naszego piśmiennictwa monograficznego, w którym częściej niż kiedykolwiek pojawiają się cenne przyrządky, rzucające nowe jasne smugi na okresy dawno mlaionej lub niedalekiej przeszłości, stawiające w nowym, należytnym świetle i osoby i ludzi, o których błędne lub mgliste tylko mie-
liśmy pojęcie.

brańmiach i większej znajomości prawa spółkowego, a przynajmniej ustawy tej spółki, której się jest członkiem, bo tylko przy jej znajomości można energicznie wystąpić na walnym zebraniu i nie dopuścić do uchwał, które są nadużyciem, szkodziącym nietyko opinii danej spółki, ale wszystkim naszym instytucjom, o których imię całemu społeczeństwu naszemu chodzić powinno.

Banki parcelacyjne powstały w najlepszym celu. Dział na ich cele wyrosły wrzody, które wyciąć trzeba. Banki te stały się instytucjami do sztucznego zabezpieczania karier, do bogacenia ludzi tantiemami i pensjami, które w żadnym nie stoją stosunku ani do pracy, ani do wykształcenia odnoszących czynników.

Z zaboru austriackiego.

O rosyjskie szkoły w Galicji.

Lwów, 20. kwietnia. W lokalu „ruskiego” Kasya odbyło się w ubiegłym tygodniu posiedzenie ankiety szkolnej, zwołanej przez moskalfilki Narodnyj Sowit. Obradom przewodniczył dr. Dudykiewicz, sekretarzem był dr. Hryniewicz, referował profesor Trusz ze Stanisławowa. Ankietą przyjęła szereg rezolucji, które zostaną przedłożone Narod. Sowitowi do aprobaty i wykonania. Wybrano komitet, który ma obowiązek przeprowadzić wnioski ankiety, a głównie założyć Towarzystwo szkolne, postarać się o założenie rosyjskiego seminarjum nauczycielskiego, gimnazjum żeńskiego i żeńskiego — na razie przynajmniej po jednej klasie — już z początkiem następnego roku szkolnego. Następnie postanowiono założyć bursy żeńskie dla uczącej się młodzieży, rozszerzyć już istniejącą żeńską bursę przy Towarzystwie „ruskich” kobiet Ziźń we Lwowie, postarać się o wysłanie studentów uniwersytetu na pewien czas za kordon „dla wykształcenia ich w duchu ruskim”, uchwalono wpłynąć na instytut staropi-gjański, aby wychowywał więcej śpiewaków cerkiewnych, mogących prowadzić sklepiki, kasy raiffisenowskie itp. i żeby zapoatrwały swoją katechazję, o ile można, we wszystkich nowe książki rosyjskie pojawiające się na targu księgarskim za kordonem.

Dziennik rosyjski we Lwowie.

Lwów, 20. kwietnia. Jedno z pism lwowskich donosi, że mowi kierownicy stronnictwa moskalfilskiego, z dr. Dudykiewiczem na czele, zamierzają rozpocząć we Lwowie wydawanie dziennika czysto rosyjskiego. Dziennik ten, który ma wychodzić obok dotychczasowego organu partji staroruskiej Hałyuczania, będącego prywatną własnością redaktora Markowa, będzie pisanym w języku i duchu czysto rosyjskim. Pertraktacje co do wydawnictwa pierwszego czysto rosyjskiego pisma w Galicji, są w toku i w najbliższych dniach mają być ukończone.

Zaburzenia robotnicze w Borysławiu.

Lwów, 20. kwietnia. Z Borysławia donoszą, że na kopalni wosku ziemnego, należącej do Laenderbanku wybuchły zaburzenia robotnicze. Dozorec, który przemawiał uspokajająco do robotników, uderzono z tyłu siekierą w głowę.

Bank niemiecki w Galicji.

Lwów, 20. kwietnia. Z Nowego Sącza donoszą do pism lwowskich, że w dniach ostatnich powstał tam nowy posterunek niemieczy — Bank niemiecki. Założyli go niejaki Jenkar, właściciel młyn, Germaan, kamieniarz i urzędnik podatkowy Spohn — w celu finansowego popierania niemieców i agitacji niemieckiej w Nowym Sączu i okolicy.

Zdziczenie młodzieży ruskiej.

Nie tak dawno donosiliśmy o napadach bandyckich młodzieży ruskiej gimnazjalnej i wychowanków prywatnego seminarjum nauczycielskiego w Kołomyi na domy ruskich proboszczów w okolicy, a już przypada nam zanotować fakt nowy, świadczący o zdżiczeniu tej młodzieży.

świeńskie epoki przeszłości. Nastroj poważny potęguje się jeszcze, gdy zabrzmi starodawna pieśń: Boga Rodzica dalewica. Przy jej dźwiękach zdaje nam się, że widzimy chorągwie pan-cerne pływające z pieśnią na ustach. W rytmie jej tętni jakby żywy takt wojska w żwawym pochodzie.

Z kolei autor w mniej lub bardziej obszernych opisiech uwzględnił wszystkie kościoły gnieźnieńskie, jak powstała w XII wieku kolegiata św. Jerzego, Kościół św. Trójcy, przynależnie do wieku XIII. pochodzący, dalej kościoły św. Wawrzyńca, św. Michała, św. Piotra, Pofranciszkański, św. Krzyża (kościół klasztorny po Bożogrobcach, zwanych także Mieschowitami), św. Jana i seminarjum duchowne. Na koniec znajdujemy krótką a wyczerpującą monografię arcybiskupstwa gnieźnieńskiego od roku 1000. począwszy.

Całą książkę, objętości 172 stron, dzięki potocznej formie, czyta się z niezwykłym zainteresowaniem. Przewodnik po pamiątkach Gniezna polecamy uwadze naszych Czytelników; warto aby zapoznał się z nim najszerszy ogół inteligentny, zwłaszcza, że niska cena (1.25 mk.) uprzyjemnia każdemu jego nabycie.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że omówiony „Przewodnik” utraże się niebawem, ze względu na piątkową uroczystość św. Wojciecha, także w wydaniu ludowym.

Cz. K.

Ze sceny. O „Weselu w Ojcowie”

można właściwie powiedzieć, że odwierciadła się w nim duch kompozytorski dwóch twórców. Bezpośrednim twórcą „Wesela” jest bowiem Karol Kurpiński; ale Kurpiński zużytkował w swym balecie ludowym muzykę Jana Stefanaiego (spolonizowanego czecha) do opery ludowej „Krakowiaków i górali”. O Stefanim i Kurpińskim oraz ludowym, ale jeszcze nie narodowym

Oto przed kilku miesiącami uczeń ruskiego gimnazjum w Kołomyi zmienił obrządek grecko-katolicki na łaciński i w konsekwencji dalszej przeszedł do gimnazjum polskiego. Dawni jego koledzy z gimnazjum ruskiego, wzorując się na bohaterach ruchu ukraińskiego, spadli go w tych dniach wieczorem na jednej z najludniejszych ulic i w okropny sposób poranili, tak, że zachodzi obawa o jego życie.

Preparanda syjonistyczna w Galicji.

Lwów, 20. kwietnia. Przewodcy syjonistyczni w Galicji wprowadzają swą propagandę nawet do szkół ludowych. I tak w niedziele syjonisci zwołali konferencję przedstawicieli szkół hebrajskich w Galicji, na której omówiono stan obecny szkół, założenia organizacji szkół hebrajskich i sposoby agitacji za językiem hebrajskim wśród młodzieży.

Stwierdza to dowodnie, że propagandę swą polityczną syjonisci wprowadzają między dzieci, które nie mogą nawet zdać sobie sprawy z forsowanych między nimi tendencji. Robota ta jest pogłębieniem agitacji syjonistycznej, która objęła dziś — czego nie tają nawet oficjalne organy syjonistyczne — młodzież wyznania izraelskiego we wszystkich klasach i we wszystkich szkołach średnich.

Jednocześnie egzekutywa młodzieży syjonistycznej wydała odezwę do młodzieży uniwersyteckiej wyznania żydowskiego, w której wyzwa do wypełniania rubryki „język ojczysty” słowem „hebrajski” względnie „żydowski”.

Wiadomości polityczne.

Zjazd panslawistyczny w Petersburgu.

Petersburg, 20. kwietnia. Na otwartym wczoraj sjeździe, zwołanym przez panslawistów z starego pokroju, przeważają oczywiście konserwatywni panslawiści, którym przeciwstawiają się w liczbie tylko niewielu do obrad dopuszczani demokratyczni neoslawianie.

Reakcjonista Filewicz na łamach Nowego Wremienia wita zjazd, wskazując, że jest to objaw podlegający, ponieważ w przesileniu obecnym następuje przebudzenie instynktu państwowego wielkiego narodu. Artykuł utrzymany jest w tonie triumfującego panslawizmu reakcyjnego.

Jubileusz króla rumuńskiego.

Bukareszt, 20. kwietnia. Król Karol obchodzi dzisiaj jubileusz 70-letnich urodzin. W imieniu cesarza Wilhelma, jako głowy domu Hohenzollernów, przybył następcą tronu złożyć życzenia jubilatowi. Na dworze odbyło się uroczyste przyjęcie, następnie w pałacu wielki bankiet.

Nadużycia w gabinecie hiszpańskim?

Madryt, 20. kwietnia. W Izbie deputowanych wielką sensację wzbudziła wiadomość, że sekretarz ministra marynarki wykrył podobno wielkie nadużycia ministrów przy dostawach i odmowy akt oskarżenia przesłał na ręce prezydenta Izby. Oporyja nie omieszka zapewne z skandalu tego skorzysta.

Sprawa Łopuchina.

Berl. Tagebl. donosi, że nie jest jeszcze pewnym, czy sprawa Łopuchina toczy się będzie w Smaicie czy w sądzie okręgowym, gdzie Łopuchin popełnił przestępstwo nie jako urzędnik, nie był on nawet emerytowanym urzędnikiem, lecz został uwolniony ze służby. Nie wiadomo również, czy uda się utrzymać oskarżenie o zdradę państwa, czy też Łopuchin winien jest tylko zdrady dawniejszych tajemnic państwowych.

Sładstwo ujawniło trzy najbardziej obciążające oskarżonego momenty. W listopadzie roku ubiegłego wtargnęło trzech członków centralnego komitetu socjalnych rewolucjonistów do mieszka-

Dalszy ciąg w Dodatku.

charakterze ich muzyki pisaliśmy na tym miejscu szczegółowo przed kilku miesiącami. Dział przypomina tylko, że Stefanaiego „Krakowiacy i górale” wystawieni zostali w Warszawie z olbrzymim powodzeniem w roku Kościuszkowskim, na miesiąc przed bitwą raclawicką; „Wesela w Ojcowie” zaś z baletowym układem Kudłozca w marcu 1828., na benefit sławnej wówczas tancerki Mierzyńskiej.

Muzyka Kurpińskiego ma dla nas dziś maogół wartość czysto archeologiczną; jeżeli natomiast coś żyje jeszcze świeżym życiem i budzi bezpośrednio zainteresowanie muzyczne, to skromne odkrycie pod każdym względem i pierwotne, ale serdeczne i ciepłe, a przedewszystkim swoje, pozabawione nasiadowalstwa Rossianego, prawdziwie taneczne melodie „Wesela w Ojcowie”.

Pantomimę baletową ułożył na naszej scenie beneficent p. Stanisław Faliszewski z dobrym wniknięciem w istotę szczegółów kompozycji.

Wykonanie było bardzo staranne. Stroną orkiestrową sterował sumiennie p. Mieczysław Eichstaedt, od śmierci śp. Langera współpracownik muzyczny naszej sceny.

W tańcach odznaczali się oczywiście beneficenci pp. Faliszewscy, którym publiczność, szczerze zapełniająca salę, co chwila szczerą swą sympatię objawiała burzą oklasków, a pod koniec zgotowała prawdziwą owację wśród powodzi wienców, bukietów i różnych innych podarków. Wogóle panowało na scenie życie; grupy malownicze; kostjumy piękne.

Większą uspokalono Moniuszkowskim „Verbun nobile” i Mascagnim „Cavalleria”, w której nam się tym razem p. Hayek zaszczytnie bardziej podobał, aniżeli na premierze; także wokalna strona występu p. Sawickiej była lepszą.

M. S.—a.



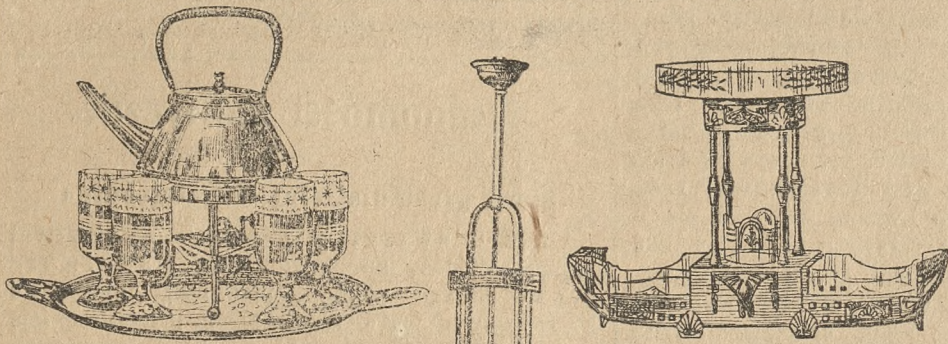
W poniedziałek, dnia 19 bm. o godz. 9 wieczorem, rozstał się z tym światem, po krótkich, a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, nasz najdroższy syn, brat, stryj i kuzyn s. p.

Edward Wolniewicz.

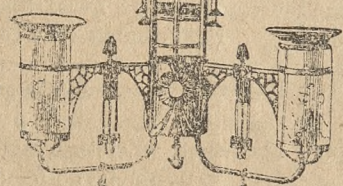
Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 23 bm. o godz. 4 po południu w **Kostrzynie**, o czym donosi Krewnym i Znajomym ciężko strapiąca rodzina **Wolniewiczów.**

Kostrzyn, dnia 20. 4. 09.

Podarki ślubne



Serwisy do kawy
niklowe i porcelanowe,
Serwisy do obiadu
Lampy wiszące i stołowe.
Dywany — Portjery.



Zastawy
do owocu i ciast
Kandelabry, Zegary
Figury, Bjusty, Obrazy
Pisarki — Albumy.

Bardzo wielka wystawa.

K. Jgnatowicz

1408

Poznań, Stary Rynek 67/69.

S. Brzeski

Dom konfekeyjny
Poznań, Stary Rynek nr. 61
Telefon 603.

Polecam w wielkim wyborze:

Paletoty wiosenne ulstry
Peleryny i płaszcze gumowe
Ubrania w taśmę dla panów.
Garderoba dla chłopców
Pracownia wykwińskiej garderoby męskiej na miarę
z krajowych i angielskich materji
pod kierownictwem dwóch pierwszorzędnych krojczych.
Daję gwarancję dobrego i modnego kroju
Ceny umiarkowane. Fachowa usługa.



Wielkie korzyści przynosi

Zniwo pod dachem!

Buduję stodoły z drzewa **toporowanego i okrągłego**, częściowo lub całe obite. Stawiam w tym względzie czoło obcej konkurencji zachwalającej się prospektami.

Zarazem polecam corocznie powiększany **skład drzewa budulcow.** lat, desek, blochów, drzewa porządkowego, dzwon i spiców.

Parowy tartak, maszynowa obróbka drzewa i stolarnia.

Gustowne i staranne wykonanie **drzwi, okien, bram** z doborowego i suchego drzewa. Przyjmuje meble stylowe do odnawiania i uzupełniania

FRANCISZEK POLASZEK budowniczy,
Telefon 62. w Gostyniu. Telefon 62.



Swiezo zastrzeżony, staropolski likier żółtkowy

„Hetman“
również 1027
rosyjską krystalizow. kminkówkę

„Ukas“
poleca

A. Szmytkowski
Fabryka likierów
w Pniewach (Pinne).

PATENTY
uskutecznia
szybko i tanio
Stare patentowe
Knop & Himer,
Poznań, Rycerska ul. 8,
Telefon 1786.
Informacje bezpłatnie

DRYGAS

Fortepiany
i harmonia
tanio a rzetelnie poleca
A. DRYGAS
Poznań, Św. Marcin 64.



Najtańsze i najlepsze
źródło zakupu
czystych i odstających
win górnowiągierskich

Cenniki bezpłatnie

następnie wielkie zapasy **wybornych win czerwonych (Bordeaux.)**

Konjaków, rumów, araków
znajdują się u starej renomowanej firmy:

A. Pfitzner

w Poznaniu (Stary Rynek 34.)
wehód z ulicy Wiankowej.

Mąd pod Tokajem własne winnice.

Kasa oszczędności Banku Rolniczo-Przemysłowego Kwilecki Potocki i Sp.

Przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości od 1000 zł. oprocentowanie po 4 do 6 i pół procent podług umowy

Maison Gabrysch

Confection élégante pour dames
Modèles parisiens.

Oddział osobny.

Fasony z gazy do szycia sukien w domu

Poznań

Teatralna 3.

JAN SOBECKI

(Właśc. Witold Estkowski)

Telef. nr. 250. POZNAŃ. Telef. nr. 250.

Fabryka ogniotrw. tektur (papy) na dachy, holcementu, preparatów smołowcowych i asfaltowych do konserwowania dachów papowych.

Kantor w Poznaniu, ulica Berlińska nr. 20.

Fabryka w Głównie pod Poznaniem.

Wykonuje pod długoletnią gwarancją

Dachy papowe podwójne. Dachy papowe podwójne z nasypem żwirowym i ziemnym. Dachy pojedyncze gładkie. Dachy pojedyncze papowe na listwach. Dachy holcementowe. Reparaty dachów holcementowych. Całkowite polepienie uszkodzonych i zdewastowanych dachów papowych. Zamienianie starych dachów na listwach krytych na dachy odwójne. Renowacje, reperatury i smarowanie dachów papowych. Kładzenie posadzek asfaltowych. Kładzenie asfaltow. warstw izolacyjnych. Gudronowanie i smarowanie ścian i sufitów w zacieraniach i fermentacjach, kadzi w gorzelniach i t. d.

Dokładna znajomość zawodu. Kosztorysy rady oraz wskazówki techniczne bezpłatnie.

Wspólnika

ciężkiego, z kapitałem od 10 do 15 tysięcy marek, poszukuje się zaraz do prosperującego doskonale i w tym rodzaju jednego w Poznaniu przedsiębiorstwa, celem tegoż powiększenia. Of. pod lit. Z. J. 250 do Eksp. Kurjera Poznańskiego.

Bad-Nauheim

Willa Wanda — dom polski dla gości kąpielowych. Sezon od 1 maja kuchnia polsko-francuska. Opieka dla chorych.
Helena Szczepanowska.
właścicielka.

Do wynajęcia:

przy ul. Teatralnej 5 narożn. pl. Wilhelmskiego mieszkanie o 6 pokojach z loggią i wszelkimi przyrzecznościami na II piętrze od 1 października r. b.

Blizsze szczeg. w kantorze W. Loga & Co., tamże. 1389

Optyka Pełczyńskiego

szkła oczne, szlifowane według ulepszonej metody t. w. optyczne szkła amerykańskie, są najlepsze! Nie są one droższe od innych!
Ogromny wybór! 200 rozm. gatunków binokli. Najlepsze binokle w oprawie z imitowanego szklarkretu ze szklami szlifowanymi według metody ulepszonej, po 2,50 mk. za sztukę.

M. St. Pełczyński, optyk

Poznań, ul. Wodna 13.

W mieszkaniu prywatnym na I piętrze.

Na słowo

kupuje się najlepsze obuwie, do podróży w kraju, za granicą lub sąsiedztwo, tylko

Marki

Salvator



Mk. 10,50 i 12,50

główna sprzedaż

1398

Dom obuwia

Th. Riccius,

Poznań, Berlińska 20 obok rest. Mandla.

1373

Szkoła śpiewu

podług metody najpierwszych metrów drezdeńskich.

Heleny Dutkiewicz

dypłom. nauczycielki i koncertowej śpiewaczki
ul. Wiktorji nr. 8 III piętro na lewo.
Zgłoszenia przyjmują od godz. 11-1-szej

Z powodu przejścia innego interesu jest w mieście powiatowym w Księstwie, jedyny dobrze zaprowadzony polski

skład garderoby

pod bardzo dogodnymi warunkami do nabycia. Zgłoszenia pod literą P. 1401 do Eksp. Kurjera.

Jan Szuman

1107
Biuro ksiązkowości gospodarczej (firma sąd. zapisana.)
Skład rejestrów oraz wydawnictw gospodarczych, utenylji, biur itp.

Książkowość raportowa, rewizje ksiąg gospod. i fabr. Wyjazdy na miejsce — Porady Urzędzenia ksiązkow. Deklaracje podatkowe gospodarze — Nauka ksiązk. gospodarzej.

Poznań, ul. Wiedeńska nr. 10 przy placu Piotra.

(Posen, Wienerstr. 10.) Tel. 667
Jan Szuman
Przysięg. rzeczozn. ksiązk. gosp.

Uczeń

z dobrymi wiadomościami szkol. może się zgłosić. 1353

Antoni Rose,
skład papieru i tapet.

Ucznia

do składu białawów przyjmie.
Józef Woźniowski,
w Gostyniu.

Abiturjent

udziela lekcji prywatnych i korepetycji
Oferty uprasza się do Eksp. Kur. Pozn. pod nr. 29.

Poszukuję

panny

znającej się dokładnie na handlu drzewa i korespondencji
A. Rindfleisz
Ostrzeszów (Schildberg)

Do wynajęcia:

przy ul. Teatralnej nr. 5 narożn. pl. Wilhelmskiego natchmiasz lub później lokale biurowe w domu ogrodowym na part. i I piętrze. Blizsze szczeg. w biurze 1388
W. Loga & Co., tamże.

Teatr Apollo.

Występ gościnny
Arabelli Field.

Nadzwyczajne powodzenie wspaniałej tancerki w kolorowych przemianach do tego

znakomity
pierwszorzędny program.

Otwarcie kasy o godzinie 7. Początek koncertu o godz. 8. Początek przedstawienia o godzinie 8. i pół.

Od nierodaku do nabycia pięknie odbudowana i bardzo korzystnie położona

Wieś rycerska

z gorzelnią, niedaleko Poznania. Obszaru 2000 mg. włącznie 1700 mg. najpiękniejszej psznej ziemi w najwyższej kulturze, 150 mg. wybornych łąk i 150 mg. starego lasu. Budynki bez wyjątku pierwszej kl., masywne na żelazie welbowane i w wielkim porządku. Gorzelnia 400 beczek kontyngentu całkiem nowo urządzone. Pałac okazały o 16 pokoj. leży wstarym pięknym parku. Do dworca kołmi zaldwie 20 min. szosą. Cenny inwent. tak żywy, jak i martwy; gospodarstwo bardzo zasobne. Od przeszło stu lat w obecnych rękach. Stan hipoteczny bardzo korzystny. Cena 450 mk. morga. Zaliczki 250,000 marek. Oferty upr. pod lit. J. J. L. do Eksp. Kurjera Pozn.